Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dl. nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 25.000	Marek 22.000	Marek 25.000	Marek 40.000	Marek 22.500	1000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 144. Środa, dnia 25. Lipca 1923 r. Rok XXX.

Traktat polsko-turecki podpisany w Lozannie.

Traktat przyjaźni. — Składy polskie w Smyrnie i Konstantynopolu. — Droga z Anglji na Wschód przez Polskę. — Traktaty z Turcją z XV i XVII w.

Warszawa. (Telef. wł.) Dzisiaj podpisany został w Lozannie traktat między Polską a Turcją. Traktat obejmuje właściwie trzy układy: układ polityczny, traktat wieczystej przyjaźni i umowę handlową.

W ten sposób ze wszystkich państw europejskich **Polska pierwsza** (poza Mocarstwami) **weszła w bezpośrednie stosunki z Turcją powojenną i osiągnęła wielkie korzyści.** Za Polską idą inne **państwa, w pierwszym rzędzie** Stany **Zjednoczone,** imieniem których układy z Turcją prowadzi ambasador Grew. Sytuacja Polski wobec Turcji przedstawiała dotąd duże trudności, gdyż Polska, choć nie była w stanie wojny z Turcją, która nie uznała nigdy rozbiorów Polski, to jednak podpisała traktat w Sevres (ale go nie ratyfikowała) i musiała obecnie uzyskać zgodę wielkich mocarstw na zawarcie osobnego traktatu. To się udało i w art. 153 traktatu lozańskiego, jaki podpisany będzie w tym tygodniu przez Wielkie Mocarstwa i Turcję, przyznana jest zasadniczo zgoda na koncesje dla Belgji, Polski, Czech i Portugalji.

Zawarcie traktatu polsko-tureckiego ożywi znacznie **ruch handlowy z Polski na Wschód do Turcji, Persji i Afganistanu. Traktat zapewnia bowiem Polsce prawo tworzenia własnych składów w Smyrnie i Konstantynopolu, oraz różne udogodnienia transportowe. Przez Polskę będzie się odtąd odbywała komunikacja między Anglją a Wschodem,** gdyż linja Londyn—Berlin—Poznań—Katowice—Kraków—Lwów—Bukareszt—Konstanza—Konstantynopol—Bagdad będzie o 13 godzin krótsza, niż droga Orjentexpressu Paryż—Bukareszt, a ośm razy tańsza przez wprowadzenie III. klasy.

Dotąd Polska miała na podstawie umowy z Rumunją dwa porty na Wschodzie otwarte, tj. Brailę i Galacz nad Morzem Czarnem. Nasi kupcy nie korzystali z nich jednak i nie zakładali składów z powodu braku perspektywy na Wschód. Obecnie droga na Wschód jest otwartą. Niezawodnie w krótkim czasie zawrze Polska umowy z Persją i Afganistanem.

Warto przy tej sposobności przypomnieć, że pierwszy **nasz traktat z Turcją** został zawarty **w r. 1485 a ostatni** — sławny pokój **karłowicki,** przywracający nam Kamieniec Podolski — **w r. 1699.** Był to traktat wieczystej przyjaźni, a był tak znakomicie pod względem dyplomatycznym ułożony, że niektóre ustępy przeniesiono wprost z tego traktatu do obecnego.

Lozanna. (PAT) Między przewodniczącym delegacji tureckiej, Ismetem baszą, a przewodniczącym delegacji polskiej, Modzelewskim, **ustalony** został **dzień podpisania umowy polsko-tureckiej.** Podpisanie to nastąpić miało dnia 23 b. m. w poniedziałek o godzinie 12 w południe.

Próba dla większości i dla rządu

Dzięki gorliwej pracy Komisji sejmowych otrzymał Sejm wcale obfity materjał dla załatwienia ustawodawczego. Jak na jedno tygodniową sesję wśród upalnego lata może nawet za duży. Znajdują się tam tak doniosłe projekty socjalne, jak ubezpieczenie na wypadek bezrobocia, jak piekąca i krzykiem tysięcy najnieszczęśliwszych obywateli wołająca o załatwienie sprawa emerytów, oraz ustawa o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych, jak wreszcie niezmiernie ważna dla uzdrowienia naszego życia samorządowego ustawa o finansach komunalnych. Krótka ta sesja będzie zarazem pierwszym okresem wspólnej pracy ustawodawczej nowej większości sejmowej i zarazem pierwszą poważną próbą jej parlamentarnej zwartości. Z obrad najbliższych Sejmu będzie mógł kraj wnioskować, czy rząd obecny i jego większość sejmowa są tworem żywotnym i trwalszy rokujący żywot, czy też prawdziwe są Kassandrowe o nim głosy lewicy i wróżby, że „opatrznościowego“ gen. Sikorskiego trzeba będzie wkrótce odwołać z Francji...

Ostatni „Naprzód“ wskazując na notowane niekiedy przez niego (i przez nas) „rozbieżności między chadeckim odłamem większości a czystą chjeną“, ośmiela się twierdzić, że „cały budynek obecnego rządu porządnie trzeszczy“. Podobne sądy wypowiada cała prasa lewicowa, wyszukując codziennie mnóstwo sprzeczności, jużto między ósemką a Piastem, jużto w łonie samej ósemki. Conajmniej 90% tych „sprzeczności“ zaliczyć należy oczywiście do wymysłów i p i a d e s i d e r i a panów z lewicy. Pozostaje 10% i te naturalnie istnieją. Nigdy nie twierdziliśmy ani my, ani piastowcy, że z chwilą podpisania paktu usunięte zostały między stronnictwami obecnej większości różnice programowe i taktyczne, oraz że zniknęły również wszystkie uprzedzenia, podejrzenia, nałogi myślowe i t. p. Żaden pakt, choćby najobszerniejszy, tych różnic nie wypleni, bo one tkwią w istocie każdej koalicji. Im bardziej heterogeniczne żywioły obejmuje koalicja, tem takich nierówności musi być więcej, a obecna większość obejmuje przecież zarówno robotników, jak chłopów i to wychowanych dotąd w skrajnej kastowości politycznej, jak wreszcie inteligencję, ziemian i przedstawicieli wielkiego przemysłu! Po raz pierwszy zaprzęgły się te różnorodne pod względem społecznym żywioły do wspólnej pracy w Sejmie, jeśli nie liczyć koalicji z r. 1920, sklejonej grozą bolszewickiej inwazji. Nierówności więc są i będą. Zadaniem stronnictw, a zwłaszcza przywódców, jest pakt krakowski w codziennej współpracy sejmowej rozszerzać i pogłębiać, trudności usuwać i stwarzać coraz więcej węzłów łączących, t. j. dokonywać coraz więcej wspólnej, pozytywnej pracy. Tradycja tej pracy będzie najsilniejszym kitem obecnej większości.

Pod tym kątem widzenia patrzymy na obecną krótką sesję. Przyjdą na porządek dzienny ustawy, które w komisjach budziły rozdźwięki między stronnictwami większości, zerwą się na rząd demagogiczne wnioski i zaciekłe ataki ze strony lewicy. Czy idea, łącząca ósemkę z jedynką, jest dość silnie ugruntowaną, by te trudności przełamać? Czy większość wyjdzie z tej sesji wzmocnioną?

Sądzimy, że tak. Sesja lipcowa zgotuje za-

Nowe emerytury

JUŻ OD 1 SIERPNIA.

Warszawa. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, odbytem pod przew. pos. Zdziechowskiego, **przyjęto** według referatu pos. Mączyńskiego **w trzeciem czytaniu projekt ustawy emerytalnej** z następującemi zmianami: Do art. VII. dodano nowy ustęp, normujący opłaty emerytalne, pobierane od funkcjonarjuszy państwowych od podwyżek płac, uzyskiwanych na podstawie awansów. Opłaty emerytalne uiszczać się będą także na emeryturze. W art. XIII dodano, że **dodatki wyrównawcze dla** funkcjonarjuszy państwowych **będą przysługiwały także na emeryturze.** W art. 78-ym **podwyższono zaopatrzenie emerytalne wszystkich emerytów b. państw zaborczych do 75% pełnego uposażenia urzędników państwowych.** W artykule 98-ym utrzymano **85% pełnego uposażenia** dla tych emerytów, którzy służyli w wojsku polskiem przez 12 miesięcy, albo krócej, o ile ponieśli szwank na zdrowiu w czasie ich służby. **Ustawa będzie obowiązywać od dnia 1 sierpnia b. r.**

Równocześnie komisja budżetowa uchwaliła trzy rezolucje, przedstawione przez referenta pos. Mączyńskiego: 1) Wzywa się rząd, aby w najkrótszym czasie unormował prawo, stanowisko i normy emerytalne dla oficjantów i pomocników kancelrajnych. 2) Wzywa się rząd, aby w rozporządzeniu wykonawczem do niniejszej ustawy zarządził **wypłatę stosownych zaliczek** funkcjonarjuszom państwowym i zawodowym wojskowym przy przenoszeniu ich w stan spoczynku, tudzież pozostałym po nich wdowom i sierotom, tak, **aby nie było przerwy w wypłacie uposażenia czynnego i emerytalnego.** 3) Wzywa się rząd do przedłożenia Sejmowi w najbliższym czasie projektu ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem nauczycieli prywatnych szkół z prawem publiczności i z prawem szkół państwowych.

Ustawa powyższa winna na ogół opierać się na tych samych zasadach i zabezpieczać te same korzyści emerytalne, co ustawa niniejsza.

PIENIĄDZE ALUMINJOWE W NIEMCZECH.

Berlin. (PAT) Rada państwa zezwoliła na sobotniem posiedzeniu na wypuszczenie w obieg **1000-markówek z aluminjum do wysokości 240** [illegible]ardów **marek.**

pewne smutną niespodziankę zjednoczonym żywiołom przewrotu, masonerji, żydostwu, narodowości, karjerowiczom stańczykowskim. Opozycja od Jana Tarnowskiego z „Czasu“ do Feliksa Perla z „Robotnika“, Ozjasza Thona z „Nowego Dziennika“, nienawidząca zgodnie Rządu Narodowego, będzie musiała gen. Sikorskiemu polecić podróż dalszą, niż do Francji, może do Honolulu lub naokoło świata.

Do tego optymizmu upoważniają nas ostatnie wiadomości z Warszawy, zwłaszcza wiadomość o skutecznej pracy Komisji i o tem, że obrady nad podatkiem majątkowym rokują pomyślny koniec. A jeśli sprawdzi się jeszcze telegram, że na sierpień ma być Sejm specjalnie zwołany dla zawotowania podatku majątkowego w sumie miliarda franków zł., to na giełdzie zaufania kraju akcje „Chjeno-Piasta“ wzrosną conajmniej o 200 procent. Podniesie się także samopoczucie obecnej większości i zaufanie w siebie, krytyczny punkt zostanie przekroczony.

Wówczas także i rząd poczuje się więcej rządem, niż jest nim obecnie. Bo dotąd wydaje się czasem, że nawet sam gabinet p. Witosa uważa się za rząd „na próbę“. Za mało okazuje aktywności, za wiele ociężałości. Za wiele wahania, za mało stanowczości. Musi się to skończyć. Kraj chce rządów silnej ręki i śmiałej inicjatywy. Nie wątpimy, że umocniwszy się w siodle po letniej sesji, rząd p. Witosa takim właśnie rządem się okaże.

Uznanie dla socjalnego ducha rządu Witosa.

Znamienny list prez. Biura Pracy, socjal. Thomasa.

Warszawa. (PAT.) P. Albert Thomas, dyrektor międzynar. Biura Pracy przy Lidze Narodów, wystosował do prez. Witosa następujący list:

„Dopiero w ostatnich dniach mogłem zapoznać się z tekstem expose złożonego przez Pana w dn. 1 czerwca b. r. w Sejmie i w Senacie. W niem znalazłem potwierdzenie, że **rząd polski nie zamierza usuwać pewnych trudności ekonomicznych kosztem obniżenia warunków materjalnej i społecznej egzystencji mas robotniczych, lecz żywi usilne pragnienie pogłębienia i rozszerzenia prawodawstwa socjalnego**, obowiązującego obecnie w Polsce. Pozwalam sobie zestawić z tem oświadczeniem tak serdeczne przyjęcie w r. 1920, którego doznałem od Pana w jego pięknej i wielkiej Ojczyźnie, jakoteż dowody sympatji ujawnionej przez Pana dla działalności międzynaroodwego Biura Pracy. Jest to dla mnie poręką, że współpraca, która utrwaliła się w ostatnich latach między rządem polskim a biurem, będzie prowadzona nadal równie czynnie, jak w serdecznej formie w dziedzinie międzynar. prawodawstwa socjalnego.

W odpowiedzi prez. Witos wysłał list, w którym pisze:

„Problem warunków egzystencji materjalnej i socjalnej mas robotniczych nabiera z dniem każdym coraz większej wagi ze względu na trudności ekonomiczne chwili obecnej. Współpraca, jaka się utrwaliła w pierwszym okresie między rządem polskim a Biurem, a która zacieśnia się z każdym dniem wskutek życzliwości, z jaką Pan odnosi się do desyderatów rządu polskiego, jest poręką czynnego, owocnego współdziałania w rozwiązywaniu prblemów ustawodawstwa socjalnego. Współdziałanie to uwzględnia nie tylko interesy międzynarodowe, lecz także jest zgodne z duchem braterskiego przymierza między Francją a Polską“.

Interwencya min. Darowskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) Interwencja min. Darowskiego w Łodzi, która załagodziła wielce zaostrzony stan strajku, doprowadzająo do likwidacyi bezrobocia, **nastąpiła na skutek domagania się posłów chrześc. demokratycznych, by przedstawiciel** rządu wystąpił z energiczną akcją pojednawczą.

(„Głos Narodu“ w kilku artykułach wskazywał na konieczność takiego kroku i rzeczywiście jak się okazało„ on jedynie przyniósł dodatni rezultat. Przyp. Red.).

Delegacya kolejowców.

Warszawa. (Tel. wł.) Dzisiaj udała się z pos. Olszańskim (Ch. D.) deputacja sekcji warsztatowców kolejowych Pol. Związku Kolejowego do marsz. Rataja, **by mu przedstawić sprawę zrównania pracowników kolejowych z resztą funkcjonarjuszy państwowych w ustawie o uposażeniu.**

Marszałek wyraził obawę, że wskutek tego żądania opóźnione będzie dojście do skutku całej ustawy. Na to oświadczyła delegacya, że wystarczy ustawy. Na ta oświadczyła delegacya, że wystarczy **skreślić w art. 102 ustawy** końcowy ustęp i poza tem zachować klasyfikację w redakcji komisji.

Sesja sierpniowa dla podatku majątkowego?

Warszawa. (AW). Konwent seniorów uchwalił, że **posiedzenia plenarne odbywać się będą codziennie do soboty.** W ciągu tygodnia będą załatwione **następujące kwestje: uposażenie urzędników, ustawa emerytalna, sanacja finansów komunalnych, ubezpieczenie na wypadek bezrobocia, oraz dyskusja nad prowizorjum budżetowem trzeciego kwartału. Równocześnie komisja skarbowa pracować będzie nad projektem podatku majątkowego.** Po uchwaleniu podatku w komisji zbierze się Sejm na kilkudniową, dodatkową sesję w sierpniu, by uchwalić podatek majątkowy.

Podnieść trzeba, że w komisji skarbowej **lewica** i żydzi, p. Rudziński z „Wyzwolenia“ i p. Reich sjonista) **występują przeciw uchwaleniu podatku majątkowego.** Starają się uchwalenie podatku opóźnić, tłumacząc, że ustawa podatkowa musi być skrupulatnie opracowana i pod tymi pozorami przedłużają prace komisji.

Pierwsze posiedzenie Sejmu.

Warszawa. (PAT). Na dzisiejszem 54 posiedzeniu Sejmu marszałek zawiadomił o zwolnieniu p. Wł. Grabskiego z urzędu ministra skarbu i zamianowaniu ministrem skarbu p. Lindego. Dalej zawiadomił o ustawach przyjętych przez senat i o zapowiedzi ze strony Senatu poprawek do ustawy o patentach i o współdzielniach. Wreszcie zawiadomił, że sąd najwyższy unieważnił mandat Wasyla Komarewicza.

Ustawę o prowizorjum budżetowem za czas od 1 lipca do 30 września 1923 r. odesłano w pierwszem czytaniu do komisji budżetowej z tem, że komisja do jutra załatwi tę sprawę.

Przystąpiono do trzeciego czytania projektu ustawy **o państwowych stypendjach akademickich.**

Po przemówieniach posłów: Kozickiego, Sergiusza, Langiera, Piotrowskiego, ks. Lutosławskiego, Korneckiego i referenta Sokolnickiej, ustawę w trzeciem czytaniu przyjęto rezolucjami, by rząd popierał budowę domów akademickich i tworzył bursy.

Przystąpiono do projektu ustawy o użytkownikach na kresach wschodnich, który to projekt wrócił z Senatu z poprawkami. Referował pos. Raczkowski.

W głosowaniu nad poszczególnemi poprawkami wkradły się niejakie sprzeczności między uchwalonemi postanowieniami ustawy. Ze względów formalnych odesłano ustawę do komisji.

Następnie pos. Rymar referował ustawę **o utworzeniu i zakresie działania ministra reform rolnych. Po kilku przemówieniach, dyskusję do wtorku odroczono.**

OBRADY NAD WYSOKOŚCIĄ KOMORNEGO.

Warszawa. (PAT). Sejmowa komisja prawnicza wysłuchała **sprawozdania pos. Zygm. Seydy** z obrad podkomisji wyłonionej dla ustalenia wysokości komornego. Z wywodów pos. Seydy wynika, że **podkmisja zwróciła się do rządu z żądaniem dostarczenia cyfr orjentacyjnych w sprawie zarobków robotników w pierwszej polowie r. 1914 i w czerwcu 1923 oraz procentowego stosunku komornego do tych zarobków. Ponieważ rząd tych dat nie dostarczył,** uchwalono dyskusji nie przeprowadzać i przystąpiono do sprawy eksmisji. Art. 10 (niedopuszczalność eksmisji) przyjęto w brzmieniu rządu.

USTAWA O ZABEZPIECZENIU NA WYPADEK BEZROBOCIA.

Warszawa. (PAT) Sejmowa komisja głosami Ch. D., N. P. R. i P. P. S. uchwaliła w sobotę, by do zarządu instytucji ubezpieczeniowych z ramienia robotników wchodziło 6 przedstawicieli, a z ramienia pracodawców trzech. Trzecie czytanie odbędzie się we środę o godz. 9, po obmyśleniu pokrycia nowych ciężarów, wynikłych z ustawy.

Ku zgodzie francusko-angielskiej.

Paryż. (PAT) **Poincare odbył wczoraj naradę** z angielskim charge d'affaires, oraz z ambasadorem francuskim w Londynie. **Premier odmówił udzielenia prasie jakichkolwiek wyjaśnień. Między Paryżem a Brukselą prowadzona jest ożywiona wymiana zdań, mająca na celu sformułowanie wspólnej odpowiedzi dla Anglji.**

Londyn. (PAT) Reuter donosi: **Z początkiem tego tygodnia Theunis i Jaspar z Brukseli udadzą się do Paryża, aby konferować z Poincarem. Z tego powodu odpowiedź francuska nie odejdzie do Londynu jak dopiero z końcem tygodnia.** Zanim odpowiedź francuska nie zostanie doręczona ministerstwu spraw zagranicznych, nie nastąpi żadne oficjalne opublikowanie poglądów rządu francuskiego.

Polacy w stoczni gdańskiej.

Warszawa. (Tel. wł.) Inż. Dunin mianowany został członkiem ścisłego zarządu stoczni gdańskiej, a inż. Paszkowski dyrektorem tejże stoczni. Widoczną jest zatem skłonność uwzględniania praw Polski w stoczni gdańskiej, która pracuje zresztą prawie wyłącznie dla Polski.

Czy wytrwa na drodze lojalności?

Gdańsk. (PAT) **Biuro prasowe senatu wolnego miasta Gdańska komunikuje: Wszyscy przyjeżdżający do Gdańska cudzoziemcy uwolnieni są odtąd od osobistego meldowania się w policji.** Potrzebne jest jedynie pisemne zgłoszenie w biurze policyjnem w przeciągu 24 godzin. Ponadto do tego zgłoszenia dołączony być musi paszport, albo dowód osobisty, który niezwłocznie zostanie zwrócony.

Przeciw nadmiernemu wywozowi.

Warszawa. (AW). Na ostatniem posiedzeniu kolegium głównego Urzędu przywozu i wywozu **załatwiono odmownie szereg podań o pozwolenie na wywóz, m. in. nie pozwolono na wywóz 35 wagonów nawozów sztucznych,** oraz partji drzewa rosyjskiego, rzekomo obrobionego.

Warszawa. (AW). Główny Urząd przywozu i wywozu stara się o uzyskanie zakazu na przywóz wszelkich towarów luksusowych, gdyż zakaz ten nie ogarnia całego szeregu tychże towarów.

Obóz emigrantów w Wejherowie.

Gdańsk. (PAT) „Dziennik Gdański“ dowiaduje się, że pierwszy transport emigrantów polskich skierowany został do Wejherowa. **W miarę dostosowania obozu wejherowskiego do znaczniejszego napływu wychodźców, transporty do Gdańska będą ograniczone, albo całkiem wstrzymane.** W związku z tem tutejsze przedstawicielstwa linji okrętowych zwijają w większej części swoje agentury i przenoszą je do Wejherowa, pozostawiając w Gdańsku bardzo szczupły personal, obliczony na sporadyczną emigrację z państw bałtyckich

Rozruchy w Wrocławiu i Gliwicach.

Wrocław. (PAT). Podczas onegdajszych rozruchów zabite zostały 3 osoby, a 12 ranionych. — Miasto poniosło miljardowe straty.

Wrocław. (PAT). W związku z ekscesami aresztowano 1.200 osób, które przesłuchuje cały aparat urzędniczy, aby wyśledzić właściwych przywódców rozruchów.

Rzym. (PAT). Izba przyjęła znaczną większością projekt rządowy reformy wyborczej, poczem odroczyła się bez terminu do ponownego zebrania się.

Z dnia politycznego.

Czemu wydział prasowy milczy?

Prez. Witos wygłosił w ostatnim czasie dwie mowy: w Sanoku i w Tarnowie. Z pierwszej mowy podał PAT. dokładną relację, tekst drugiej, widocznie nie przeznaczonej do publicznego ogłoszenia, dostał się przypadkiem na łamy „Kurjerka", a stąd do całej lewicowej prasy. W tekscie „Kurjerkowym" mowa zawierała kilka ustępów, które — jesteśmy przekonani — nie zostały wypowiedziane przez prez. Witosa, mowcę — jak wiadomo — bardzo ostrożnego i rozważnego. Dlatego też nie przedrukowaliśmy tarnowskiej mowy premiera. Nasze wątpliwości okazały się uzasadnione i obecnie mamy już oficjalne stwierdzenie, że tekst mowy tarnowskiej został w prasie nieściśle podany.

Organy lewicowe wykorzystały oczywiście owe niefortunne i napewno niewygłoszone ustępy, by zaatakować prez. Witosa. Zdumienie musi wobec tego budzić nieporadność wydziału prasowego przy prez. ministrów, który ani nie zaprzeczył odrazu autentyczności kurjerkowego doniesienia, ani nie ogłosił (dotąd!) prawdziwego tekstu tej mowy. Dopiero prez. Witos przyjechawszy do Warszawy i dowiedziawszy się, jak prasa komentuje jego mowę, ogłosił zaprzeczenie przypisywanych mu ustępów.

Rozumiemy, że wydział prasowy nie jest poprostu w stanie zaprzeczać wszystkim idjotyzmom, jakie opozycja od „Czasu" do „Robotnika" puszcza codziennie w świat. Jednak jeśli mowa premiera z ustępami bardzo ryzykownymi i szkodliwymi dla państwa i oczywiście przez premiera niewypowiedzianymi krąży w prasie, to chyba wydział prasowy powinien natychmiast na to zareagować.

Ze zwrotów, których autentyczność słusznie podejrzywaliśmy, najwięcej wątpliwości budził ustęp, w którym prez. Witos mówił, że

„celem naszej polityki" zagranicznej musi być ekspansja na wschód, a nie na zachód".

Frazes ten, jeśliby był prawdziwy, byłby sprzeczny z kierunkiem naszej polityki zagranicznej. Wywołałby on podejrzenie za granicą, odnośnie do naszych zamiarów pokojowych, a ze strony Rosji nowe ataki na rzekomy nasz imperjalizm. Ataki takie już się nawet z racji tej mowy rozpoczęły.

Nasz korespondent warszawski telefonuje nam, że zamierzona jest obecnie **reforma wydziałów prasowych**. Są brane pod uwagę dwie ewentualności: albo utrzymanie wydziału prasowego przy prezydjum Rady ministrów z Drem K. M. Morawskim na czele i wydz. pras. przy Ministerjum Spr. Zagr. pod kierownictwem p. Stefana Natansona, albo utworzenie jednej centrali prasowej pod dyrekcją K. M. Morawskiego.

Wiadomość, że p. Edward Ligocki został lub ma zostać mianowany zastępcą kierownika Wydz. Pras. M. S. Z. jest nieprawdziwą. Wydziałem kieruje obecnie jako zastępca dyrektora inż. St. Natanson.

P. Brzeg opuszcza lewicę.

Jak nam korespondent (H. W.) z Warszawy telefonuje, pewną sensację wywołał tam list p. Adama Brzega, od 4 lat redaktora politycznego dwóch pism lewicowych (p. Fryzego) „Kurjera Porannego" i „Przeglądu Wieczornego". P. Brzeg w „Gazecie Warszawskiej" (Z. L. N.) oskarża oba te pisma, że swymi fanatycznymi atakami dążą do podkopania autorytetu Ministerstwa Skarbu i Min. Spr. Zagr. Zarzuca dalej całej lewicy bezprogramowość, polegającą na prostej negacji tego, co obóz narodowy robi. Motywy tej opozycji są bardzo podejrzanego gatunku i trącą grubo merkantylizmem. Na dnie opozycji leży ponadto groźna dla państwa orjentacya, która odnosi się z dziwną obojętnością do Koalicji, a próbuje utorować drogę zbliżeniu do Niemiec. Obecnie lewica przez ustąpienie Piłsudskiego utraciła zupełnie busolę orjentacyjną i uprawia już tylko politykę zaciekłej nienawiści w stosunku do rządu i to kosztem interesów państwa.

P. Brzeg nie jest żadną wielkością polityczną, ale notujemy jego głos jako znamienny wyraz oburzenia, jakie wywołuje lewica, nawet w kołach swych zwolenników swą oszczerczą, pozbawioną programowości opozycją.

Z wycieczki do Wilna.

(U Ks. Biskupa Bandurskiego. — Złoty lud wileński. — Bohaterstwo kobiety. — Akcja katol.-społeczna. — Żydowskie ghetto. — Odjazd).

(II). Będąc w Wilnie, nie mogliśmy pominąć sposobności złożenia uszanowania ks. Bisk. Bandurskiemu. Zajęty w duszpasterstwie wojskowem, wywiera swoją osobistością zbawienny wpływ na całą Wileńszczyznę. Mieszka w dawnym pałacu bisk. Massalskiego, który zakupiony swojego czasu przez rząd rosyjski, jest obecnie własnością państwa polskiego i w tym charakterze służy za siedzibę p. wojewody wileńskiego (czyli „delegata rządu"), jak się p. Roman dotąd jeszcze nazywa. Przyjął nas ks. Biskup serdecznie. Rozmowa toczyła się głównie około spraw związanych z Wileńszczyzną i jej ludnością; ks. Biskup wyrażał się z entuzjazmem o jej przywiązaniu do polskości i katolicyzmu.

— Pamiętam — opowiadał — taki wypadek z czasu, gdy odwiedzałem parafie polskie nad granicą dzisiaj litewską. W jednej miejscowości powitany uroczyście przez władze i ludność, postępuje w stronę kościoła. Czuję jednak, że mi się nogi w czemś plączą. Patrzę! A toż ja idę chodnikiem długim, wyścielonym suknem, czy płótnem, które zaraz po mojem przejściu ludność chowa. Przywywam ludzi. Powiadają: „Dla nas miejsce, gdzie Pasterz stanie, jest święte i czego się dotknie jego stopa, zachowujemy z szacunkiem. Myśmy tu Pasterza (biskupa) jeszcze nie widzieli. Pamiętają go ledwie najstarsi ludzie.

— A polskość tych ludzi? — pytamy.

— Daj wam Boże — odpowiada ks. Biskup takich Polaków w waszych stronach! Kiedy rozgorzała walka w okresie plebiscytu na Wileńszczyźnie, miałem sposobność zetknąć się z wiejską ludnością przy różnych okazjach. Raz zapytani przezemnie, odpowiedzieli: „My tam nie chcemy ani chfederacji, ani anetki (aneksja); my chcemy do Polszy". Jeden z księży opowiadał mi, że jego parafjanie zgorszeni wkońcu walkami partyjnemi Polaków samych, przyszli do niego o poradę, bo się nie mogą wyznać w zamieszaniu. Wkońcu, gdy im określił programy różnych partji, usłyszał od nich nieoczekiwane pytanie: „a, któraż z nich chce najmocniej do Polszy?". Złoty lud, konkludował ks. Biskup.

Tylko ks. Biskup Bandurski nie powiedział, ile on sam się przysłużył katolicyzmowi i polskości swojem złotem sercem i gorącem słowem kaznodziei.

Wyszliśmy pod głębokiem wrażeniem rozmowy z ks. Biskupem. Ulicami snują się ci ludzie, o których dopiero co słyszeliśmy. To ten lud, który z końcem 1918 r. i w lecie 1919 tak mężnie bronił swojego miasta. Niktby nie powiedział, że ci robotnicy spotykani po drodze, te kobiety rozprawiające wesoło na ulicy, że ci ludzie uprzejmi, mówiący językiem o miękkim, śpiewnym akcencie, a tak czystą polszczyzną, jak chyba nigdzie lud prosty nie mówi, że ci ludzie w dniach niebezpieczeństwa zmieniali się w rycerzy i lwice.

— Było to — opowiada nam bezpośredni uczestnik gorących chwil walk z bolszewikami w ostatniej wojnie, ks. prof. Lewicki — gdzieś w okolicy Katedry. Krasnoarmiejcy prowadzą naszych żołnierzy, wziętych do niewoli, kilkudziesięciu młodych ludzi. Idą najspokojniej w świecie. Nagle nie stąd, ni zowąd zamieszanie. Poprzez tłum przeciska się gromada kobiet. Korzystają z chaosu, przebierają żołnierzy na poczekaniu w kobiety przy pomocy przyniesionych z sobą ubrań. Bolszewicy zgłupieli. Mszczą się na tych, których mieli pod ręką, jeńcy zwolnieni z pęt, już uszli!

Przechodzimy gdzieś jakiemś podwórzem. W grupie ludzi dostrzegamy kobietę w zwykłem, czarnem od pracy odzieniu; wyróżnia się tem od innych, że na prostej, robotniczej bluzce nosi barwną wstążkę. „To odznaka za waleczność, za Wilno" — objaśnia nasz towarzysz.

Interesuje nas specjalnie praca katolicko-społeczna. Oczywiście nie sposób jej zobrazować w krótkim rzucie dokładnie. Ale choć wspomnieć się godzi. Obok stworzenia filji księgarni św. Wojciecha, wysiłki katolików wileńskich skierowują się

Teatr im. Słowackiego.

„Fircyk w zalotach" Fr. Zabłockiego. Występ Julijusza Osterwy.

Mimo zapewnień podręczników szkolnych i teatralnych komunikatów "Fircyk w zalotach" jednak nie jest arcydziełem. Co w nim po dziś dzień wdzięczy się i nie więdnie, jest to urok czysto słowny: wezbrany tok wiersza, prąd djalogu chwilami zadziwiająco wartki, dowcip, który nie skrzy się wprawdzie, ani nie olśniewa, ale obrotny jest i niefraeobliwy. Lecz nadewszystko drogą jest sercu dzisiejszemu przebujna żywotność tej polszczyzny; język człowieka współczesnego, cherlawy i zubożały, okaleczony w kieracie szarej pisaniny i t. zw. ścisłego myślenia, nie może się dość nacieszyć, ilekroć rozpoznaje tu na gorącym uczynku swoje rodowite źródłosłowy, zanim zdążyły skostnieć w uroczyście ogólnikowe „pojęcia", ów żywy miąższ słowotwórczy, ciągle jeszcze napółpłynny, zawsze jeszcze gotowy do niespodzianych przemian, nieprzeczuwanej zgoła gry słowa, składni czy rymu. Ale i na tem koniec; reszta: charakter tych figur, ich wewnętrzny rozwój, ich zabiegi, miłosne marsze i kontrmarsze, wszystko to brzmi nieswojo, odpycha obcością. Wiek stanisławowski — zapewne, ale o ile go znamy, a jeszcze bardziej przeczuwamy, wyglądało to całkiem inaczej. Warszawa tej epoki płodziła podobno masami typy źle podrobionych paryżaninów nadwiślańskiego chowu, ale ten, którego tu oglądamy, jest figurynką niedwuznacznie konwencjonalną: w każdym momencie historycznym i pod każdą geograficzną szerokością może paplać swoje samochwalstwa i taksamo zabiegliwie krzątać się około cnotliwej, a żądnej użycia wdowy, zwierzać się z sercowych kłopotów „konfidentce", ograwać w karty i smarzyć na żywym ogniu zazdrości męża sensata i sarmatę, pozwalać wreszcie za nos się wodzić nieodłącznej parze komedjowych służących. Te schematyczne elementy komedji pomoljerowskiej budziły oddawna nieufność do tego szacownego prymitywu komedji „narodowej". Chciałoby się podejrzywać Marivaux, skoro tematem jest tu wyłącznie miłość, pokazana właśnie w momencie rodzenia się i przeprowadzona poprzez manowiec podstępów, zasadzek, zwycięstw i kapitulacyj. W rzeczywistości źródło okazało się dużo pospolitszem; kilkanaście lat temu stała się rzecz niemiła, prawie, że skandaliczna: oto gderliwa ciocia poezji oraz innych sztuk wyzwolonych, krytyka historyczno-filologiczna wyszperała w kronikach teatralnych tego czasu zapomnianą francuską komedję o podobnym tytule (Romagnési'ego: Le petit maître amoureux) i tytuł zdradził tajemnicę. „Fircyk" jest od początku do końca — uprzejmie mówiąc — „transkrypcją" z francuskiego. Ów Zabłocki, przepyszny człowiek swej epoki, który — jak wielu z jego pokolenia — zaczął jako bawidamek salonu, paszkwilista polityczny i wesołek teatru, aż przeorany do gruntu pługiem historji i nieszczęścia, skończył po rozbiorach jak odludek, filantrop, opiekun chorych i wydziedziczonych, ubogiwem pleban na zapadłej plebanii pod Puławami — ów zatem ojciec komedji polskiej w dobie przedrozbiorowej poczynał sobie zwyczajem ówczesnym bardzo swobodnie z prawem własności literackiej: przekładał i lokalizował, ale robił to z taką pańską rozrzutnością wysłowienia, z taką niehamowaną furją wiersza, że na dziesiątki lat potrafił złudzić pozorami oryginalności.

Dla reżyserji wynikają z tych odkryć osobliwe zobowiązania: wypada odrazu zarzucić wszelkie zachcianki realistyczne, wszelkie rysy „obyczajowe", rasowe czy dziejowe i stanąć zdecydowaną stopą na gruncie czystej stylizacji. Niechaj ten polski marivaudage, owe „igraszki trafu i miłości" rozegrają się w scenerji wsi niepolskiej, owej ogólnikowej wsi XVIII w. postrzyżonej w szpalery francuskie, zabudowanej w idylliczne kabanki i szałasy, ufryzowanej tak, aby nic nie mąciło słodkich wojaży w krainę czułości, w której to krainie — jak wiadomo — „płynąc rzeką ufności, koło gaiku tkliwych starań, mijna lubych zwierzeń, przez wodospad czułych liścików, dopływasz niechybnie do groty przyjaźni", albo raczej dużo dalej; niech te figurki we fraku czy pudermantlu, w krynolinie czy w gorsecie pasterki poruszają się w takcie menueta, w etykietalnej dyskrecji gestu, niech ciosy i repryzy tego djalogu padają, jak skrzyżowania floretów, a wtedy zamilkną w nas przekorne i nieufne zastrzeżenia, te, które dopytują się natrętnie o historyczną wierność czy duszoznawcze prawdopodobieństwo, a ów obrazek à la Watteau stanie się najrozkoszniejszą wizją dróżek pil kiedykol

ku akcji robotniczej. Obok kościoła św. Kazimierza duża kamienica z napisem „Chrześc. Liga robotnicza", założona przez ks. Mukermanna, ofiarę bolszewickich tortur, skupia dziś Liga duży zastęp robotników. Dalej potężnie rozwijające się „Chrz.. Związki zawodowe", pięknie i wygodnie umieszczone we własnym lokalu, są solą w oku miejscowym socjalistom, którzy tu również swój „Dom ludowy" mają.

— Nie ma jednak wielkich szans rozwoju socjalizm na naszym terenie — objaśniają nas. Robotnik jest religijny i narodowo uświadomiony. To go odpycha od socjalizmu. Nasze chrześcijańskie „zawodówki" zaspokajają w zupełności jego wymagania.

Obok miłych spostrzeżeń wśród ludzi Wilna czynimy jednak i mniej miłe. To żydowskie ghetto! Obraz iście wschodni. Całe życie na ulicy. Domy, okna pootwierane, stragany, domokrążcy, postacie brudne, rozczochrane, obszarpane. Uliczki wąskie, kręte, domy nie odnawiane, prawie zrujnowane od dawna; smród, niechlujstwo, do czego oczywiście przyczynia się brak kanalizacji, porządnych trotoarów (są tylko deski wąskie do przejścia po pod ścianami). A wszędzie ruch, krzyki, nawoływania się, zaproszenia do kupna w wolapüku rosyjsko-żargonowym. Uciekamy czemprędzej, bo aż strach zbiera w jasny dzień. To są ci, którzy wejście bolszewików do miasta witali z entuzyazmem, którzy pewni bolszewickiej opieki, z dachów i strychów strzelali do Polaków.

— Otrząśniemy się z nich! — mówią Wilnianie. — Tylko czekać, a pójdą od nas! Zrzeszamy się w stowarzyszeniach, kooperatywach. Gdy handel ujmiemy sami, żydzi poszukają sobie gdzieindziej szczęścia.

Wreszcie wyjeżdżamy. Ostatnia wizyta — w Ostrej Bramie. Dworzec kolejowy, odjazd. Mam ochotę na głos zawołać: „Litwo, Ojczyzno moja!"... P.

KRONIKA.

Kraków, 24 lipca.

HOJNY DAR DLA POL. AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Fabryka sody amonjakalnej w Podgórzu, celem uczczenia jubileuszu 50-letniego istnienia Polskiej Akademji Umiejętności, złożyła w kasie Akademji kwotę 5,000.000 marek na cele wydawnicze Akademji. Za ten hojny dar Zarząd Akademji składa tą drogą gorące podziękowanie.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Po całodniowym pobycie w Krakowie, wrócił w nocy z niedzieli na poniedziałek minister kolei żel. Karliński do Warszawy.

PRZYJAZD GOŚCI Z KOPENHAGI. Wczorajszej nocy przybyli do Krakowa, zapowiedziani kilka dni temu, duńscy goście z Kopenhagi: burmistrz Möller ze synem, którzy, oprowadzani przez Dra Tadeusza Szydłowskiego, zwiedzili wczoraj przed południem osobliwości Kakowa, po południu zaś udali się do salin wielickich. Goście nasi zatrzymają się w Krakowie jeszcze przez dzisiaj.

O RESTAURACJĘ RATUSZA I SUKIENNIC. Przy podjętej, a zaniechanej zupełnie oddawna restauracji wieży ratuszowej zdjęto z gzymsu koronującego blachę miedzianą, którą zastąpiono deskami. Przeciekająca przez nie woda niszczy mur i powoduje usuwanie się tynku, tak, że zachodzi obawa, iż wkrótce cały gzyms runie. Również i attyka na Sukiennicach jest w opłakanym stanie, kolumny zaś granitowe od strony ul. Szewskiej są porysowane i uszkodzone gwoździami i bagnetami. Urząd konserwacji budynków m. przy Magistracie powinien zająć się restauacją tych gmachów, którym grozi zniszczenie.

ZNOWU KRADZIEŻ W KOŚCIELE. Z kościoła OO. Karmelitów na Piasku skradziono kilim koloru czerwonego, wartości około 3 miljonów marek. Dochodzenia w toku.

APEL DO OFIARNOŚCI PUBLICZNEJ. Znana w mieście naszem instytucja: Schronisko dla staruszek i kalek przy ul. Kołłątaja l. 7, zostające pod opieką SS. Felicjanek, chyli się szybko do upadku. Budynek, stanowiący jedyną majętność instytucji, zagrożony jest kompletną ruiną, z roku bowiem na rok uszkodzenia się powiększają, a kwesta, dobrowolne ofiary i subwencje, które są prawie wyłącznemi źródłami dochodu, wystarczają zaledwie na opędzenie codziennych najniezbędniejszych potrzeb. Do rozpoczęcia restauracji konieczna jest suma przynajmniej 5 miljonów marek. Zakład, mający za sobą długą i chwalebną przeszłość, wielu już bowiem tysiącom osób nieszczęśliwych i opuszczonych spokój na ostatnie lata zapewnił — odwołuje się w tym swoim kłopocie do ofiarności publicznej. Datki przyjmuje Administracja „Głosu Narodu".

„BAGATELA" CONTRA OPERETKA (2:3). Wczoraj odbyło się na boisku Cracovii niezwykłe przedstawienie, urządzone wspólnym wysiłkiem tenorów i barytonów naszej operetki, oraz amantów i epizodów „Bagateli". Kombinowany ten zespół odegrał przed tysiącami par oczu partję footballu z wynikiem dodatnim dla operetki — 3 na 2 punkty, uzyskane przez kopaczy bagatelowych.

Match zgromadził tłumy publiczności, podziwiającej rzeczywiste warunki swych ulubieńców z obu scen, przyczem wielbicielki przygodnych graczy miały możność emocjonowania się silnemi kopnięciami tenora lub przystojnego epizodu. Komicy obu scen okazali się graczami najbardziej serjo, zaś baletmistrz znakomitym cerberem operetkowej bramki.

Kopanie było naogół dość wprawne, znać rutynę, uzyskaną przy kopaniu dołków teatralnych, wyjście zaś artystów na światło kinkietu słonecznego dało niejednemu z nich okazję przedstawienia się w całej pełni sprawności mięśni i gibkości gestu.

Trzeba przyznać, że niektórym z artystycznych graczy rola wczorajsza udała się najlepiej w tym sezonie, choć grę mimiczną psuło czasem uderzenie piłką w przód głowy lub inne drażliwe miejsce. Uroczy sędziowie: pp. Skalska i Żelska, znaczyły efektownie wypady niesfornej piłki z boiska, przyczem okazało się, że mają tensam wdzięk na wolnem powietrzu, co na scenie i umieją dyskretnie kryć nieporadność sportową kolegów.

Całość spektaklu szła składnie, inspicjenturę sprawował gwizdkiem Dr Lustgarten, obdarzony za swą cierpliwość kwiatami.

Było to pierwsze przedstawienie w Krakowie bez suflera, który z rozpaczy za stratą swej ważności zemdlał i wywieziony został na taczkach.

Udały festival footbalowy zachęci niewątpliwie artystów do częstszego wystąpienia w tych trykotowych rolach. P. K. P.

POŚWIĘCENIE NOWEGO BUDYNKU MIESZKALNEGO MIEJSKIEGO. Wczoraj, t. j. w poniedziałek, odbyła się uroczystość poświęcenia świeżo wykończonego budynku miejskiego, przeznaczonego na mieszkania dla ubogiej inteligencji pracującej umysłowo. Nowy ten budynek trzechpiętrowy, stanął na przedłużeniu ul. Łobzowskiej, przy wylocie ul. Kazimierza Wielkiego. Obszerna kamienica, wykonana według planów radcy budownictwa miejsk.. p. Rzymkowskiego, posiada 8 mieszkań, składających się każde z 2 pokoji, przedpokoju i kuchni z przyległościami. Wygodne i piękne mieszkania zaopatrzone są w urządzenia wodociągowe, gazowe i elektryczne.

Na uroczystość przybyli: prez. m. Federowicz, wiceprezesi Rolle i Sare, grono radców miejskich, oraz lokatorzy nowego domu. Poświęcenia dokonał ks. Dr Franc. Karafuła z parafji św. Szczepana, poczem przemawiał prez. m. Federowicz. Następnie zebrani zwiedzali mieszkania na wszystkich piętrach, wyrażając się z uznaniem o całej budowie.

RUCH WYCIECZKOWY. Ubiegłej nocy zwiedzali zabytki Krakowa przybyli wraz z orkiestrą kolejarze z Katowic, którzy, po całodziennym u nas pobycie, wrócili do Katowic.

WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj przed południem wpadli do budującego się przy ul. Twardowskiego kanału dwaj robotnicy, których kał zalał w zupełności. Przybyłe na miejsce straż pożarna i Pogotowie ratunkowe wydobyły nieszczęśliwych i doprowadziły do przytomności, poszem przewieziono obu robotników do szpitala św. Łazarza.

ARESZTOWANIA. W ubiegłe dwa dni aresztowano ogółem 31 osób za włóczęgostwo, opilstwo, awantury i przekroczenia sanitarno-obyczajowe. Ponadto osadzono w aresztach Abrahama Hirscha Markowicza, zegarmistrz-pasera, Silbermanna, pośrednika złodziejskiego, Józefa Szczurka i jego wspólników, wszystkich pozostających

---

wik indziej właśnie dzisiaj, w epoce pozbawionej sensu, stylu i kultury.

Reżyserował p. Kułakowski, ale oczywiście obecność p. Osterwy wniosła w tę imprezę gotową tradycję wielokrotnych przedstawień „Reduty". Stylizacja „Fircyka" służyć może tedy za wzór inscenizacji konsekwentnie przemyślanej, świadomej celu i środków, współpracującej z tekstem w sposób twórczy. Kiedy końcowa rewieta figur, ściągająca całe widowisko jednym zamachem na poziom teatrzyku marjonetek, przy dźwiękach gawota przeciąga przez scenę, kiedy ostatnie wiersze Pustaka, wygłoszone przed kotarą niby improwizacja del'arte, nawiązują bezpośrednie porozumienie między tą sceną na żart a widownią, — doznaje widz co wrażliwszy uczucia niekłamanej ulgi: tak, a nie inaczej trzeba zakończyć tę reprezentację, jeśli już w drodze powrotnej do domu, a dopieroż nazajutrz nie ma się znów ozwać w nas ów zamilkły na chwilę djablik niedowierzania i znów się pytać nie w porę o legitymację psychologji, akcji, może nawet idei. Reżyserja, która takich pytań nie na czasie i po niewczasie nie dopuszcza do głosu, spełnia tym razem właśnie najtrafniej swoje zadanie.

Ale umożliwia jej to jedynie czynny współudział p. Osterwy. Rzadko spotyka się rolę, którąby przylegała do indywidualności aktora tak, jak ta, bez reszty, jak ulana. Wybitnie konwersacyjne skłonności tego aktora, nieprzebrana bujność młodości, a nadewszystko poczucie stylu i wręcz odkrywcza pomysłowość w użyciu efektów dykcji i gestu znalazły tu moc sposobności do wygrania się pełnego poezji, polotu i brawury. Jest to Fircyk zagrany od początku do końca na jednej nucie kaprysu, chimery i pustoty. Artysta strzeże tej jednolitości tak zazdrośnie, że nie waha się w akcie trzecim stanąć w sprzeczności z tekstem; są tam wyraźne wskazówki, że świszczypała i libertyn zakochał się naprawdę w świętoszce, że męczą go zazdrość i tęsknota, że wypada z pozy bezspornego zdobywcy. Te przemiany przebiegają paralelnie z rosnącym sentymentem Podstoliny i przyciągając się wzajemnie na mocy owego, w pół wieku później przez drugiego ojca komedji polskiej sformułowanego prawa komedjowego magnetyzmu serc, doprowadzają do rozwiązania. Wszystkie te momenty zostały przez p. Osterwę świadomie zlekceważone. Nie pozwala on swemu fircykowi ani na chwilę utonąć w odmętach czułostkowości i w chwilach niebezpiecznych wydobywa go na powierzchnię jednem poprawieniem peruki, muśnięciem twarzy fularową chusteczką, swawolnem przeciągnięciem się na fotelu. Jest to więc znowu własność porówno poety, jak aktora. Na owym czwartkowym obiedzie, kiedy Zabłocki czytał swą komedję, współcześni rozpoznawali w Fircyku ponoś — biednego autora „Organów". „To jest Węgierski!" wykrzykiwał raz po raz niektóry z biesiadników. Oglądając wczorajszą kreację, chciałoby się wołać: „Ależ to jest Osterwa, przyrządzony na rococo" — tak zaciera się tu granica, gdzie się kończy autor, a zaczyna autonomiczna twórczość tego niezwykłego aktora.

A przytem owo zadziwiające sharmonizowanie wirtuozerji i dyscypliny. Z tytułu intenzywności swoich przeżyć i mistrzostwa środków ma ten aktor — zdawałoby się — poniekąd prawo ulec pokusie zagrania choćby jednej sytuacji na pokaz, dla siebie i widowni, bez oglądania się na partnerów, przeciwnie, chociażby nawet z intencją olśnienia ich i zepchnięcia do roli komparsów. Nic podobnego. Osterwa gra zawsze w zespole; jego wirtuozerja chodzi doskonale i czuje się doskonale w ryzach całości i służy jej czujnie, karnie, a bez przymusu. Myślę, że tej sztuki, sztuki uzgodnienia egoizmu scenicznego ze scenicznym zmysłem społecznym może dokonać w stopniu tak doskonałym jedynie aktor rasowy, a przytem urodzony człowiek teatru w jednej osobie.

Obecność takiego przodownika udziela się współpracującym; „Fircyk" we wszystkich rolach grany był doskonale: filozof-kostera p. Kułakowskiego, ciekawa świata i jego pokus nabożnisia précieuse p. Klońskiej, wesołutka trusia p. Kosockiej, wreszcie para służących: jeden z głupia frant, p. Kustowski, drugi przychytrzony i pełen nobliwych passyj, p. Niewiarowicz — wszyscy dobierali — mówiąc stylem tegoż Świstaka — „wyskoku, czoła, piątej treści" swoich talentów.

Tad. Św.

w związku z kradzieżą 150 miljonów marek wartającej brożki brylantowej, na szkodę Marji Dąbrowskiej, której brożkę zwrócono.. O sprawie tej donieśliśmy już onegdaj.

Z Polski i ze świata.

MILJONÓWKA. W sobotniem ciągnieniu miljonówki został wylosowany Nr. 1,738.005, sprzedany w Banku kupieckim w Łodzi.

JESZCZE JEDNA „OFIARA" RZĄDÓW PRAWICOWYCH. Jedno z lwowskich pism lewicowych ubolewa, że nawet dla majora Andrzeja Chałacińskiego, legjonisty, sławnego twórcy hymnu I brygady, nie znalazło się miejsce w wojsku polskiem i biedny major musiał zrezygnować z ofiarnej służby dla Ojczyzny i zaciągnąć się w szeregi angielskiej armji kolonialnej.

Owóż — według „Słowa Polskiego" — sprawa ta przedstawiał się faktycznie tak, że major Chałaciński jest od roku 1919 ścigany przez prokuraturę wojskową o pospolitą kradzież konia, stanowiącego własność skarbu wojskowego i rozprawa przeciw niemu ma się odbyć 29 sierpnia r. b. przed sądem okr. wojsk. we Lwowie. Dlatego to wolał on zaciągnąć się do kolonialnej armji angielskiej, gdzie się będzie czuł bezpieczniejszym, niż w Polsce.

KIEROWNIKIEM LITERACKIM TEATRU POLSKIEGO (p. Szyfmana) został znany literat, Bolesław Gorczyński. Dotychczasowy kierownik Boy (Tad. Żeleński) przeszedł na stanowisko krytyka teatralnego w najbardziej brukowym i filosemickim dzienniku warszawskim „Kur. Porannym", redagowanym przez osławionego Ehrenberga. Stanowisko kierownika literackiego teatrów miejskich w Warszawie obejmuje z dniem 1 września b. r. p. Stanisław Miłaszewski, poeta i krytyk teatralny, referent tetralny w Ministerstwie oświaty.

WYPADEK P. ORDYŃSKIEGO. Reżyser teatrów m. w Warszawie, p. Ordyński, wypadł w tych dniach z tramwaju tak nieszczęśliwie, że doznał silnego potłuczenia i zwichnięcia nóg.

Z TRAGEDYJ RODZINNYCH. Przed paru dniami przyjechała z Warszawy do Torunia w odwiedziny do swego brata, dentysty, porucznika, panna Aurelja Landau, studentka uniwersytetu warszawskiego, wraz z narzeczoną swego brata, również studentką. Młode kobiety udały się do mieszkania por. Landau i tam dowiedziały się, że ten przed chwilą utonął w czasie kąpieli w Wiśle. Zrozpaczone studentki wróciły na stację kolejową, gdzie siostra zmarłego tragiczną śmiercią porucznika rzuciła się pod manewrującą maszynę. Koła obcięły nieszczęśliwej lewą rękę po samo ramię. W stanie bardzo ciężkim odwieziono zrozpaczoną siostrę do szpitala.

KOLEJ Z POZNANIA DO BIEDRUSKA. W sobotę odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie koleji wojskowej z Poznania do Biedruska. Kolej, zbudowana przez 3-ci pułk wojsk kolejowych, łączy cytadelę poznańską z obozem ćwiczebnym w Biedrusku i biegnie na przestrzeni 17.4 kilometrów wzdłuż brzegu Warty.

PODRÓŻE RUMUŃSKIEJ PARY KRÓLEWSKIEJ. Minister Duca zawiadomił dziennikarzy rumuńskich, iż rnuńska para królewska zamierza we wrześniu udać się do Belgradu, poczem wyjedzie do Rzymu i Paryża.

KRAMARZ OPUŚCIŁ „NARODNI LISTY". „Ceskie Slovo" donosi, że Dr Kramarz ustąpił z kierownictwa „Narodnich Listów", a to z powodu nieporozumienia w łonie partji narodowo-demokratycznej czeskiej.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA „GABRJELKI" Z okazji belgijskiego święta narodowego, które obchodzono bardzo uroczyście w Brukseli, odbyło się tam odsłonięcie pomnika, wzniesionego na cześć „Gabrjelki", młodocianej bohaterki, rozstrzelanej podczas wojny przez Niemców.

KSIĄŻĘ WALJI U NOWELISTY ANGIELSKIEGO. Książę Walji odbywa obecnie podróż okrężną po Anglji zachodniej i jest obecnie gościem znakomitego nowelisty angielskiego, Tomasza Hardyego, w jego willi w Dorchestet. Hardy, 83-letni starzec, jest ulubionym autorem następcy tronu. Przywitanie obu było bardzo serdeczne i gorące.

POGRZEB ŁUDWIKA KOSZUTA. Z Budapesztu donoszą. że w dniu 26 b. m. odbędzie się tam uroczysty pogrzeb Ludwika Teodora Koszuta, poległego w czasie wojny we Włoszech Zwłoki będą złożone w Mauzoleum obok zwłok jego ojca. W pogrzebie weźmie udział rząd i zgromadzenie narodowe

ECHA MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU CHIRURGÓW. Podczas objadu, jakim przyjmowano w Londynie członków międzynarodowego kongresu chirurgów, przewodniczący powiedział, że kongres otrzymał zaproszenia z zagranicy na zorganizowanie takich samych zjazdów w ciągu najbliższych lat. Jedno z tych zaproszeń pochodzi z Warszawy, drugie z Włoch. Przewodniczący kongresu powiedział dalej, że Polacy, wystosowawszy rzeczone zaproszenie do kongresu, dają tem najlepszy dowód swej żywotności i zaufania w przyszłość swego kraju. Mówca wyraził nadzieję, że zaproszenie warszawskie wszyscy przyjmą z zadowoleniem. Po najbliższym kongresie, który ma się odbyć w Rzymie, następny kongres zostanie zwołany do Warszawy.

KOMISJA LIGI NARODÓW DLA WSPÓŁPRACY UMYSŁOWEJ zbiera się w Genewie w dniu 26 b. m., pod przewodnictwem francuskiego filozofa, Bergsona, na kilkudniową sesję.

W AMERYCE WOLNO UCZYĆ DZIECI PO POLSKU. Najwyższy trybunał Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wydał ostatnio doniosłą decyzję, unieważniającą prawa stanowe, zakazujące używania obcych języków w szkołach powszechnych. W Welowa, Ohio i w 18 innych stanach, gdzie dotychczas wzbronione było nauczanie dzieci obcych języków w szkołach publicznych, prywatnych i parafjalnych, zostało prawo to zniesione w myśl konstytucji, której odnośny paragraf zapowiada ochronę zarówno Amerykanów, jak i tych mieszkańców Stanów Zjednoczonych, którzy mówią innymi językami.

ODKRYCIE LASECZNIKA SZKARLATYNY Według wiadomości nadeszłych z Rzymu, dwóch profesorów włoskich odkryło lasecznika szkarlatyny. Uczynili oni liczne próby profilakcji przez zastrzykniecie odpowiedniego serum.

„MEKSYKAŃSKA BÓJKA". Ajencja Havasa donosi z Meksyku o skrytobójczem morderstwie gen. Villi. Generał zabity został przez swego sekretarza, którego następnie w odwecie zato zabili zwolennicy generała. Przy tej sposobności wywiązała się walka między adherentami generała a sekretarza, w czasie której raniono i zabito około 100 osób. Powodem zamachu na generała było oburzenie robotników za wstrzymanie im wypłat.

OLBRZYMIE SAMOLOTY HANDLOWE. „Evening News" podaje szczegóły o olbrzymich samolotach, projektowanych przez członka parlamentu, Dennis Biarney. Samoloty te mają być użyte w celach transportowych między Anglją, Egiptem, Indjami i Australją. Co do wielkości, to będą one dwukrotnie przewyższały samoloty dotychczasowego typu R. 34. Aeroplany te będą przewoziły od 120 do 150 podróżnych naraz, zwykła zaś chyżość ich lotu wynosić będzie 128 klm. na godzinę. Zapas benzyny, jaki będą mogły zabierać z sobą, jest obliczony na przebycie 5000 klm. bez lądowania.

Zawiadomienia i komunikaty.

DYREKCJA PAŃSTW. SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ w Krakowie ogłasza konkurs na ośm posad nauczycielskich: do matematyki, fizyki, geometrji wykreślnej, chemji ogólnej, technologji chemicznej, budowy maszyn, miernictwa i rysunków wolnoręcznych. Wyjaśnień udziela dyrekcja szkoły: Kraków, Aleja Mickiewicza 7.

DLA CHOREJ SIEROTY, WYCHOWANICY SS. SŁUŻEBNICZEK złożyli: Józef Łysakowski, Gnojnik, 10.000 mk., ks. Nalepa, Bochnia, 7500 m., mk., Bolesław Popiel. Białystok, 10.000 mk.

NA WYKUPNO KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI złożył w Administracji naszego dziennika p. H. kwotę 100.000 mk.

ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ Ś. P. FRANCISZKA URBAŃCZYKA, Inżyniera powiat. w Chrzanowie. Teofil Trzciński z rodziną 100.000 marek na odnowienie grobów królewskich na Wawelu.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5306 pamięci Ewy Schmidtówny — rodzina w Krzywaczce; 5307 Tadeuszowie Dzieduszyccy z Gorzyc w Wielkopolsce; 5308 Dr Feliks Eisenberg — nieprzyjęte honorarjum od N.; 5309 pamięci Wład. i Heleny z Wesślów Przybysławskich; 5310 pamięci Sydona i Eugenji z Górnikiewiczów Lorentów — dzieci; 5311 pamięci Karoliny Budzoniówny z Tarnowa — matka i siostry. Poza tem na cele odbudowy Wawelu złożyli: Władysław Janikowski i Stefan Rotnicki z Gdańska po 50.000 mk.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: Znakomity tenor bohaterski opery warszawskiej, S. Kowalski, wystąpi gościnnie w ulubionej operze Verdi'ego „Trubadur" jutro, we środę. Oprócz warszawskiego gościa, biorą udział w tem przedstawieniu najwybitniejsze siły naszej opery. Dziś, we wtorek, „Dama we fraku", ciesząca się takim rozgłosem i tak gorąco oklaskiwana.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Fircyk w zalotach".
Środa: „Fircyk w zalotach".

Repertuar Opery i Operetki.

Wtorek: „Dama we fraku".
Środa: „Trubadur". Występ S. Kowalskiego.

Ze sportu.

Bilans naszego ubiegłego sezonu nie przedstawia się korzystniej, aniżeli bilans zeszłoroczny. Mieliśmy coprawda zawody wioślarskie, urządzone z okazji jubileuszu Oddziału wioślarskiego „Sokoła", lecz poziom ich był mniej niż mierny. Turniej tennisowy A. Z. S. nie potrafił wzbudzić szerszego zainteresowania, a już zupełnie po macoszemu potraktowała publiczność krakowska okręgowe zawody lekkoatletyczne. Poza footballem pociągnęły najsilniej zawody kolarskie, które zdobywają sobie coraz większe zainteresowanie. Ubiegła niedziela zakończyła zawody o mistrzostwo w piłce nożnej w klasie A. matchem B. B. S. V. — Wawel 2:1, który poza brutalną i ostrą grą nie przyniósł nic ciekawego. Mistrzostwo okręgu zdobyła po raz pierwszy od szeregu lat Wisła, uzyskawszy o 2 punkty więcej od Cracovii z gorszym jednak stosunkiem bramek i z gorszymi wynikami w drugiej seryi rozgrywek. Obecnie winna Wisła dołożyć wszelkich starań i już pilnie pracować, by przygotować się poważnie do jesiennych rozgrywek o tytuł mistrza Polski. Przygotowania te i to bardzo poważnie potraktowane, są konieczne, gdyż ostatnie jej wyniki (przegrana z Unionem w Łodzi i słaby wynik z Czarnymi we Lwowie) wskazuje na obniżenie u mistrza naszego okręgu. W klasie A. pożegnaliśmy w tym roku bielski Sturm, o którego miejsce walczyć będą obecnie: Olsza, Sparta, Tarnovia i Verein f. Bewegungspiele z Bielska.

Pogoń lwowska po swych niefortunnych występach w Jugosławji, o których prasa lwowska dziwnie jakoś milczy, nie zdołała obecnie pokonać na własnem boisku miernego przeciwnika z Budapesztu Kispesti A. C., uzyskując rezultat 2:2. Polonia warszawska gościła u siebie po raz pierwszy wiedeńską drużynę, a mianowicie Viennę, uzyskując jeden wynik remisowy 2:2 i małą przegraną 3:2.

Zawody footbalowe.

Olsza—Sparta 4:3 (2:0).

WYNIKI KRAJOWE.

Łódź: First Vienna F. C. (Wiedeń) — S. S. Union (Łódź) 11:1. — First Vienna F. C. — Turyści (Łódź) 4:2.

Warszawa: Warszawa—Poznań 4:2 (2:0). — Varsovia—Makkabi (o mistrzostwo kl. B) 2:2.

Poznań: Warta II.—Polonia II. (o mistrzostwo kl. B.) 1:5.

Wyścigi kolarskie.

O MISTRZOSTWO POLSKI.

Warszawa. Wczoraj na Dynasach odbyły się wyścigi cyklistów o tytuł mistrza Rzeczypospolitej polskiej z udziałem najwybitniejszych jeźdźców Rzeczypospolitej. Mistrzostwo zdobył p. Stankiewicz z Warszawy.

Dotychczasowy mistrz polski, p. Szymczyk, został we wszystkich przedbiegach pobity, tak, iż nie brał udziału w finale.

Po ostatecznej rozgrywce przedstawiciel Związku związków sportowych, prof. Loth, wręczył nowemu mistrzowi Polski p. Stankiewiczowi odznakę mistrzostwa, czerwoną koszulkę z białym orłem.

Lwów. W urządzonym wczoraj 100-kilometrowym wyścigu cyklistów pierwsze miejsce uzyskał Krzemiński w czasie 3 godziny 39 minut, 40 sek., członek A. Z S. poza konkursem.

Regaty.

Warszawa. We wczorajszych regatach wioślarskich mistrzostwo Warszawy na ósemkach zdobył A. Z. S. Warszawa.

Poznań. Wczorajsze wielkie regaty na Warcie urządzono staraniem Tow. wioślarskiego „Triton“, w których wzięło udział także bydgoskie Tow. wioślarskie (mistrz Polski). Klub wioślarski „Gopło“ z Kruszwicy, oraz sekcja wioślarska A. Z. S. Poznań, o programie obejmującym ogółem sześć biegów.

Zwyciężyli w zawodach I. II i III. poznański „Triton“, w wyścigu VI. poznański A. Z. S.

Hockey w Poznaniu.

Poznań. Wczorajszy mecz hockey'owy między drużyną Verein f. Leibesübungen z Gdańska i pierwszą drużyną Klubu Łyżwiarzy z Poznania zakończyły się wynikiem 4:0.

Wyniki zagraniczne.

Londyn. W sześciodniowym wyścigu cyklistów pierwszą nagrodę zdobyli dwaj Belgowie, Persyn i Vandevelde.

Paryż. W wyścigu kolarskim dookoła Francji na przestrzeni 5.401 metrów pierwszy przybył Henri Belissier, przebywając całą przestrzeń w 222 godzinach 15 min. i 30 sek.

List z Zakopanego.

Jubileusz Polskiego Tow. Tatrzańskiego. — Walka z wyzyskiem w Zakopanem.

Zakopane, w lipcu.

Przygotowuje się tutaj uroczysty obchód pięćdziesięciolecia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Będzie on trwał siedm dni: od 5 do 11 sierpnia. Program dnia pierwszego wypełnią: przed południem nabożeństwo w kościele parafialnym i jubileuszowe zebranie w sali hotelu Morskiego Oka, popołudniu odczyt „Działalność P. T. T.“ w obrazach świetlnych, wieczór bankiet w restauracji Trzaski i raut z tańcami. W drugim dniu poświęcenie krzyża na grobie Sabały i udekorowanie zasłużonych członków P. T. T. i zebranie w sali Sokoła na temat sprawy Jaworzyny Spiskiej, popołudniu wycieczka do jednej z pobliskich dolin reglowych, tamże wieczornica i tańce zbójnickie przy ogniu. W trzecim dniu zwiedzenie Muzeum im. Chałubińskiego i wycieczka na Halę Gąsienicową do budującego się schroniska P. T. T. Od dnia 8—11 wycieczki zbiorowe w Tatry, urządzane przez Sekcję turystyczną P. T. T.

Chcącym wziąć udział w tym obchodzie jubileuszowym udziela wyjaśnień Biuro P. T. T. w Zakopanem, Dworzec Tatrzański, ul. Krupówki.

Z powodu nadużyć niektórych właścicieli hoteli i pensjonatów, przekraczających cenniki, ustanowione przez władzę przemysłową, t. j. Starostwo w Nowym Targu, Tymczasowa Komisja Uzdrowiskowa, powołana do regulowania spraw mieszkaniowych i innych warunków pobytu kuracjuszy, każde doniesienie, podpisane pełnem imieniem i nazwiskiem, zaopatrzone stałym adresem poszkodowanego, przesyła bezzwłocznie Starostwu, które w razie stwierdzonej winy natychmiast wymierza karę aresztu do sześciu tygodni i grzywnę pieniężną, a w razie powtórnego nadużycia odbiera winowajcy uprawnienie przemysłowe. Tymczasowa Komisja Uzdrowiskowa ostrzega przedewszystkiem przed pokątnymi pensjonatami. W każdym koncesjonowanym pensjonacie znajdować się powinien na widocznem miejscu cennik, podpisany przez Starostę, z odciskiem pieczęci Starostwa. Prowadzący pensjonat, czy hotel, winien przedkładać każdemu bez osobnego żądania ostemplowany rachunek; nieprzestrzeganie tego przepisu naraża na stratę Skarb Państwa i utrudnia kontrolę. W imię rozwoju Zakopanego upraszą Komisja wszystkich kuracjuszy i turystów o współdziałanie w walce ze szkodnikami, rozzuchwalonymi biernością poszkodowanych.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 23 lipca 1923 r. L. 154

Akcje bankowe:	w tysiącach marek polskich: ofiarow.	żądane	transakc.
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	55	65	56—62
Bank Hipoteczny I—VIII.	40	50	
„ Małopolski	80	90	80—85
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	35	45	36—43
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	18	23	
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.	20	30	22—27
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	400	425	420
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH.“ I—V.	65	85	65—82
Handlowa S-ka akc. „Impex“	2	2,5	2,12,35
„Pharma“ (Mag. B. Jawornicki)	90	120	92-120
„Polski Glob“ Tow. trans. handl.	3,5	4,5	
C. Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Żegluga Polska I—III.	7	8,5	7,5—8
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	980	1300	1100
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	170	185	178
Warsz. Ska Bud. Parowozów	190	220	215
„Automotor“ fabr. samochodów	30	40	35
Zakł. mech. „Ursus“ Warsz. I.			
„Potęga“ Tow. p. fabr. huty żel.	275	325	
„Trzebinia“ fabr. masz. roln.	270	310	290
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	150	180	
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka“ fabryka cementu I-III.	1000	1100	1100
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	800	840	815
„Tepege“ Tow. dla przedś. gór.	350	390	375
Polska Nafta I—III	130	160	150
„Olkos“ I—IV.	400	450	
„Pezet“ Powsz. zakł. budowl.	25	35	
„Strug“ Przemysł Drzewny	50	70	
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	60	70	
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	450	500	480
„Krakus“ Zjedn. fabr. wysk.	90	105	105
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	700	750	720
Fabr. porcelany w Ćmielowie	200	240	230
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	70	85	72—83
Fabr. papieru W. Niemojowski	320	370	350

Zurych. (PAT) Zamknięcie giełdy: Berlin 0.0016, Holandja 220 3/4, Nowy Jork 561, Londyn 25.82, Paryż 33.27, Medjolan 24.50, Praga 16.90, Budapeszt 0.05 1/2, Bukareszt 2.95, Belgrad 6.00, Sofja 5.60, Warszawa 0.0037, Wiedeń 0.0079 1/2, austr. korona stemplowana 0.0080.

Warszawa. (PAT) Waluty i dewizy: Dolary amerykańskie: sprzed. 134.000, kupno 132.000; franki belgijskie sprzed. 6670, kupno 6530. Czeki: Belgiai sprzed. 0.36, kupno 0.34; Gdańsk sprzed. 0.36, kupno 0.34; Londyn sprzed. 622.000, kupno 610.000; Nowy Jork sprzed. 135.000, kupno 133.000, Nowy Jork: drobne sprzed. 134.500, kupno 132.500; Paryż sprzed. 8050, kupno 7890; Szwajcarja sprzed. 24.000, kupno 23.500; Wiedeń sprzed. 191, kupno 187.

Miljonówka: tr. 1700, sprzedaż 1750, kupno 1650.

Wiadomości gospodarcze.

WYKŁADNIK CEN HURTOWNYCH PRZY PODATKU DOCHODOWYM.

Art. 22 ustawy z dnia 9 marca 1923 r. o państwowym podatku dochodowym postanawia, że jeżeli przeciętnie ceny hurtowne w Polsce w pierwszej połowie roku podatkowego będą wyższe od przeciętnych cen hurtownych w roku poprzedzającym rok podatkowy, wówczas podatek dochodowy, wymierzony uprzednio, winien być 1 listopada roku podatkowego zapłacony w takiej wysokości, jaka wypadnie z pomnożenia tego podatku przez wykładnik, wyrażający wzrost przeciętnych cen hurtownych w pierwszej połowie roku podatkowego w porównaniu z przeciętnemi cenami roku poprzedzającego rok podatkowy.

W myśl powyższego artykułu, minister skarbu specjalnem rozporządzeniem ustalił na rok podatkowy 1923, jako obowiązujący w tymże roku przy określaniu wysokości podatku dochodowego od wszystkich dochodów (z wyłączeniem dochodów z uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę), niewpłaconego w terminie wskazanym w art. 16 ustawy z dnia 9 marca 1923 — **wykładnik wzrostu cen hurtownych w wysokości „7“** (siedm). Wykładnik ten obowiązuje na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej i austrjackiej.

STAN P. K. K. P. Z ogłoszonego stanu rachunków Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej z 10 lipca b. r. wynika, że instytucja ta posiada zapas dewiz o wartości okrągło 36 miljonów marek złotych, czyli około 9 miljonów dolarów. Portfel wekslowy w tym dniu wykazuje horendalną cyfrę: 664,794,785 tys. marek, a zatem wzrósł w ciągu dekady sprawozdawczej o 17,906.477.454 marek.

Zadłużenie skarbu państwa w P. K. K. P. wyniosło na dzień 10 lipca trzy tryljony, 322 miljardów marek i wzrosło od 1 do 10 lipca, t. j. w ciągu 10 dni, o 325 i pół miljarda marek, co stanowi tempo 32 miljardów dziennie.

W świetle tej cyfry widać, jakich niesłychanych wysiłków wymagać będzie osiągnięcie takiego samego tempa w dochodach skarbowych, by można pomyśleć o zaprzestaniu druku banknotów na potrzeby skarbu.

Obieg banknotów wynosił w tymże dniu trzy tryljony 690 miljardów i 296 miljonów marek, a zwiększył się w omawianej dekadzie o 132 miljardy. Kwota na rachunkach żyrowych wzrosła do 986 miljardów, powiększając się w tej dekadzie o dalszych 323 miljardów marek.

WALKA ZE SPEKULACJĄ WALUTOWĄ W NIEMCZECH. Niemieckie ministerstwo gospodarki publicznej wydało rozporządzenie, zmieniające przepisy dotychczasowe, wydane przeciwko spekulacji walutowej. Odtąd wolno w kraju płacić obcemi walutami za te towary, które są sprowadzane z zagranicy, albo te, które są wytworzone z materjałów zagranicznych. „Berliner Börsencourrier“ przypisuje temu rozporządzeniu pierwszorzędne znaczenie praktyczne dla ułatwienia szerokich transakcji dla odnośnych kół przemysłowych i handlowych.

OBROTY CZEKOWE P. K. O. doszły w pierwszem półroczu do sumy 12 kwadryljonów marek, z czego 65 i pół proc. przypada na obroty bezgotówkowe.

SPĘD BYDŁA. Na targi od 14 do 20 bm. spędzono buhaji 55, wołów 45, krów 294, jałówek 144, cieląt 570, owiec 3, nierogaciny 945, razem 2056 zwierząt. — Płacono za jeden cetnar metr. żywej wagi: buhaje od 900 tys. do 1 milj 220 tys. M., woły od 780 tys. do 1 milj. 250 tys. M., krowy 800 tys. do 1 milj. 350 tys., jałownik 850 tys. do 1 milj. 367 tys., cielęta 971.400 do 1 milj. 500 tys. M., nierogaciznę od 1 milj. 450 tys. do 1 milj. 800 tys. — bitej wagi: nierogaciznę 1 milj. 800 tys. do 2 milj. 800 tys. M. — Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1828 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju 228.

Powrót Austryi do pieniądza metalowego.

Austrja jest jak wiadomo tym krajem, w którym pieniądz papierowy uległ największej deprecyacji (Rosji nie bierzemy w rachubę, bo tam stosunki wszelkie, a więc i walutowe, graniczą z anarchją).

Otóż w Austrji odczuto najpierw potrzebę powrotu do pieniądza metalowego. Refleksje, obudzone pośród mieszkańców Austrji na widok dawno już niewidzianych pieniędzy metalowych, są dla nas pouczające. Przedewszystkiem okazuje się, że ponowne wprowadzenie pieniędzy metalowych jest przy daleko posuniętej inflacji wprost mechaniczną koniecznością. Bezwartościowy pieniądz papierowy jest faktycznie bardzo drogi, bo fabrykacja jego kosztuje tak wiele, że nawet przy banknotach opiewających na znaczne sumy, koszta są niestosunkowo wielkie w porównaniu z nominalną wartością banknotu. Banknot taki, nawet dość wysokiej nominalnej wartości, pełni faktycznie funkcję monety zdawkowej, zużywa się niesłychanie prędko, a wysokie koszta jego fabrykacji przepadają.

Powstaje zatem konieczność bicia monet metalowych, choćby z lichego kruszcu i opiewających na znaczne stosunkowo kwoty, bo takie monety przetrwają kilkadziesiąt edycji banknotów.

Takie właśnie monety zaprowadziła teraz u siebie Austrja. Są to monety aluminiowe na 100, 500, 1.000 i 5.000 koron austrjackich.

Choć są zrobione z najtańszego z błyszczących metali (nawet nikiel pozostaje jeszcze marzeniem przyszłości), przecie powitane zostały przez ludność, z uczuciem ulgi, jakby jakaś zapowiedź powrotu normalnych stosunków. Przyczyna tego prosta: przedstawiają jako metal przecie jakąś realną, choćby minimalną wartość, gdy tymczasem kawałek zużytego, zabrudzonego, wytartego papieru w okresie ostatecznej dewaluacji, nic przedstawiał już żadnej wartości.

Ogólna kwota, na jaką Austrja ma obecnie wybić zapas pieniędzy metalowych, wynosi 132 miljardy koron austrjackich.

Pieniądze metalowe będą wybijane i puszczane w obieg partjami. Ponieważ mają za zadanie zastąpić banknoty na 100, 500, 1.000 i 5.000 kor. austr., przeto będą wymieniane za takież banknoty. Nowych banknotów na 100, 500, 1.000 i 5.000 kor. austr. rząd austrjacki drukował nie będzie. Mniejsze od tych banknoty już dawniej stały się niepotrzebne.

Cała ta operacja finansowa dała się przeprowadzić jedynie na tej podstawie, że rząd kanclerza ks. Seippla za pomocą rozumnych zarządzeń, pod koniec 1922 r. osiągnął stabilizację korony austr.

BELLOC LOWNDES.

Koniec jej miodowego miesiąca.

35 **Przekład z angielskiego.**

— Przez tę krótką chwilę obserwacji — rzekł z zamyśleniem — odniosłem wrażenie, że pani Dampier jest osobą godną zaufania. Teraz pan opowiada mi tę historję w sposób zgoła odmienny, niż ona.

— Właśnie ja sam tak to odczuwam — odparł senator — ale ze słów pańskich wnoszę, że pan już słyszał coś o panu Dampier?

— O! tak znam to nazwisko, to znany malarz angielski mieszkający stale w Paryżu. Nigdy jednak osobiście się z nim nie zetknąłem. Muszę stwierdzić, że nasza tutejsza kolonja nie zna go bliżej. Żył prawdopodobnie tylko z francuskimi malarzami — w ich towarzystwie. — Zdaje się, że z zamiłowań i ze zwyczajów stał się zupełnym Francuzem.

Konsul wzruszył zlekka ramionami, a potem popatrzył z powątpiewaniem na swego gościa:

— Widzi pan, panie Burton, jeżeli historja pani Dampier jest prawdziwa, jeżeli to biedne, małe stworzenie jest rzeczywiście jego żoną, to zniknięcie pana Dampier może wypływać z wielu powodów, a każdy z nich będzie przyczyną jej cierpienia i nieszczęścia. Nie chcę ani na chwilę pomyśleć by wchodziła tu w grę jakaś wstrętna komedja, ale jeżeli, jak powiada żona, pan Dampier, nie miał przy sobie pieniędzy, ni klejnotów, to należałoby wykluczyć możliwość morderstwa.

— Jeżeliby coś podobnego miało miejsce — rzekł senator stanowczo — mam na myśli zbrodnię, to ręczę głową za to, że żadne z Poulainów nie brało w niej udziału.

— Wierzę temu. Ponieważ jednak pani Dampier zwróciła się do mnie o pomoc, co jest zupełnie słuszne, muszę jej udzielić. Jeżeli ci ludzie są tak porządni, jak pan powiada — to nic nie będą mieli przeciw małemu nieformalnemu śledztwu. Mam tutaj urzędnika, który włada równie dobrze francuskim, jak angielskim językiem — poślę go z panem, a on przesłucha Poulainów w sposób przyjacielski.

Senator zgodził się w końcu na to, mimo wahania. Wiedział bardzo dobrze, że Poulainowie będą opierać się wszelkim badaniom, choćby przeprowadzonym w najdelikatniejszej formie.

— Jeszcze jedno słowo panie senatorze! Jeżeli do jutra nie nadpłyną jakieś wiadomości o panu Dampier, będzie pan musiał nakłonić jego żonę by depeszowała lub napisała do swych krewnych w Anglii. To fatalne, że to nieszczęście spadło na osobę obcą w tym kraju. W dodatku nie jest ona nawet pańską rodaczką. Cóż ja mogę pomódz, jeżeli pan nawet nie wierzy jej słowom? A pan ma liczne i poważne zastrzeżenia, prawda?

Senator skinął głową z niejakiem zawstydzeniem.

— Poradziłbym panu udać się do prefektury policji. Sambym chętnie zatelefonował, ale uważam, że w interesie tej młodej osoby leży powolne, łagodne działanie. Jeżeli pan Dampier zniknął w tak niewytłomaczony sposób w końcu miodowego miesiąca to może się zdarzyć, że zjawi się w sposób równie nieoczekiwany. Wówczas nie byłby nam wdzięczny żeśmy skierowali policję na ślad jego prywatnego życia.

Konsul wstał i wyciągnął rękę.

— Mam nadzieję, że pan znajdzie pana Dampier całym i zdrowym w hotelu Saint Ange. Życzę tego panu i mojej biednej rodaczce. Jeżeliby on sam nawet nie znalazł się, to może będzie usiłował w każdym razie skomunikować się z żoną. Gdyby jednak tajemnica do jutra nie została wyjaśniona, musi pan — powtarzam to raz jeszcze — nakłonić tę biedną lady, by sprowadziła tutaj kogoś ze swych krewnych — lepiej jakiegoś mężczyznę, naturalnie.

— Kiedy mam oczekiwać pańskiego urzędnika? — spytał senator — chciałbym poprzednio przygotować na to Poulainów.

— Nie, niech pan tego nie robi. Urzędnik powinien pójść razem z panem i zaraz przesłuchać tych ludzi. Dobrze też byłoby, by pani Dampier dała mu jakieś upoważnienie od siebie. Następnie wróci on tutaj i złoży raport. To nie narobi hałasu, a może przydać się w przyszłości.

Konsul odprowadził senatora do drzwi:

— Pragnąłbym zrobić coś więcej dla pana — rzekł serdecznie. — Proszę mi wierzyć, że oceniam głębiej, niż mogę to wyrazić pańską uprzejmość dla mojej współrodaczki. Będę naturalnie szczęśliwy, jeżeli pan zechce mnie zawiadomić o dalszym przebiegu tej sprawy.

Pani Dampier na szczęście nie była obecną przy tej okropnej scenie, jaka się rozegrała po jej powrocie z senatorem do hotelu. W pierwszej chwili Poulain i jego żona odmówili urzędnikowi konsulatu wszelkich wyjaśnień. Następnie skoro zrozumieli, że muszą odpowiadać na pytania, uczynili to w sposób najmniej przyjemny i uprzejmy, a pani Poulain dołączyła wszelkich starań, by swego siostrzeńca Juljana wyłączyć od śledztwa. Ale ku jej wściekłości i zdumieniu ona sama, mąż jej i chłopiec zostali poddani krzyżowemu ogniowi pytań w kwestji przybycia pani Dampier do hotelu. **(Ciąg dalszy nastąpi).**

Katalog książek dla dzieci i młodzieży: ludowe, wiedzy tajemnej i różnych innych bardzo ciekawych, zajmujących i pożytecznych wysyła po otrzymaniu znaczka za 1000 Mk **S. JACOBSOHN, Warszawa, Grzybowska 31.**

KSIĘGI HANDLOWE
Registratory, kałamarze ozdobne i biurowe oraz wszelkie przybory kancelaryjne i szkolne
— poleca skład papieru i galanteryi —
Michał Słomiany
KRAKOW — ulica Sławkowska l. 24.

Ważne dla PP. Instalatorów!
Wanny żelazne emaliowane; klosety, umywalnie, przybory toaletowe, piece kąpielowe oraz wszelki materjał do wodociągów i ogrzewań po stałych cenach dostarcza szybko firma:
Inż. Władysław BIENIARZ
Kraków, ul. Szpitalna 18. 650

LAMPY NAFTOWO-ŻAROWE

System **Kitson Ajax**	1000	świec
„ **Stella**	500	„
„ **Record**	150	„
Olso	1000	„

652

jakoteż części składowe i siatki tanie do nabycia Przyjmuje się i naprawy tych lamp.
EDWARD PIECZONKA, Zwierzyniecka 10.

Czekolada Czekolada
„FRANÇOIS“
Kijowskiej Fabryki F. GOŁOMBEK i S-ka,
uznaną została przez świat elegancki za najwytworniejszą i najlepszą.
Wyłączna reprezentacja „URSUS“ Wyłączna reprezentacja
Ajencja handlowa w Krakowie, ul. Sobieskiego L. 1.
Poszukuje się subagentów na prowincję. 831

834 **FUTRA** damskie i męskie oraz garnitury futrzane wykonuje starannie i gustownie ze swego lub dostarczonego towaru pracownia kuśnierska **Stanisława Pieniążka** i zakład kuśnierski **Juljana Wajdy** w Krakowie, św. Jana 3 w podworcu (dawniej Pasaż Bielaka). Tamże piękny biały lis okazyjnie do sprzedania.

Kupuję żelazo i metale w każdej ilości, płacę wyższe ceny jak wszyscy. Szamrot, Kraków ,Dietlowska 34. 844

Od Nowego Roku lub wcześniej przyjmę posadę gospodyni na małej plebanji — jedynie prowincja. Wiadomość: SS. Felicjanki w Hałcnowie, Ochronka Biała. 850

Na kilka dni w miesiącu potrzebuję pokoju umeblowanego, czystego z osobnem wejściem. Zapłacę bez targu. Zgłoszenia pod „Przyjezdny“ w Adm. Głosu Narodu. 854

Specjalista od reparacji parowych młocarni i lokomobil. Na żądanie przeprowadza reparacjęna miejscu Aleksander Miarczyński maszynista, Podgórze, ul. Krakusa l. 30. 856

Unieważniam zgubioną książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Końskie na imię Juljan Emil Eigner ur. w Synowódzku wyżnem 1888. 859

Wszelkie **przybory szkolne** poleca 780
MICHAŁ SŁOMIANY
Skład papieru i galanterji
Kraków, Stawkowska 42.

NAWOZY SZTUCZNE
Superfosfaty, tomasynę, siarczan amonu, sole potasowe oraz wszelkie inne środki nawozowe poleca:
MARJAN SZYF, Kraków XXII.
Wyłączny przedstawiciel na Małopolskę i Śląsk Cieszyński największych polskich fabryk:
Chemiczna fabryka Sp. akc. dawniej Karol Scharff i Ska w Bogucicach pow. Katowice.
Fabryka produktów chemicznych Liban Sp. Akc. Kraków-Podgórze. 782

Ważne dla wszystkich stowarzyszeń katol.
Nowy rodzaj zabawy,
który swoją wzniosłością, pięknością i praktycznością ujmie sobie wszystkie stowarzyszenia katolickie, pod nazwą: **„Gra w złote ziarnka“** Świętych Pańskich na dowolną ilość osób, jest do nabycia w klasztorze P. P. Klarysek w Starym Sączu.
Zamówienia przyjmuje się na razie najwyżej na 20 osób czyli 20 serji. Każda serja osobno do nabycia po 5000 Mk w wydaniu ozdobnem, 1000 Mk w wydaniu najprostszem. 793
Wysyła się tylko za uprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką. — Adres: **Klasztor P. P. Klarysek Stary Sącz.** Dochód przeznaczony na odrestaurowanie konwiktu klasztornego. **X. P. Maciąg, kapelan.**

PIERWSZA KRAKOWSKA WYTWÓRNIA
PRZYBORÓW PSZCZELNICZYCH
oraz Wyrobów Metalowych
WŁADYSŁAW GAWOR
konces. instalator wodociągów
KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA L. 2. 806

Kraków Floryańska 26. **Adam Błażek** Filia Tarnów Wałowa 13.
Pracownia blacharska. Koncesjon. Zakład Instalacji wodociągów.
Urządza wodociągi, łaźnie, klozety, muszle etc.
Pokrywa dachy, wieże, sygnaturki wszelkiemi materyałami.
Komitetom kościelnym ulgi w spłatach, dotychczas pokryłem kilkadziesiąt kościołów, wież, sygnatur, za które posiadam jak najlepsze świadectwa. 612

ZARZĄD
Tow. Akc. Fabryk Cukru i Rafinerji „ŁUBNA i SZRENIAWA“
zawiadamia o wypłacaniu dywidendy za rok 1922 kupon Nr. 2.
po Mkp. 300·—
w Banku Małopolskim w Krakowie i jego Oddziałach. 853



Sprzedaż skór ANTONIEGO MARKIEWICZA
obecnie
SZYMON GIBEK
w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 7
poleca 352
: skóry wierzchnie i podeszwowe :
w dużym wyborze, oraz narzędzia szewskie i przybory sportowe do obuwia, gumy, prawidełka, sznurowadła, pasta i t. d.

Krakowska Spółdzielnia Spożywcza Chrześcijańskich Pracowników
Stow. Spółdzielcze zarejestr. z ogr. odpow.
w Krakowie, plac Marjacki L. 2.
Przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:
12% rocznie przy wkładach na 1 miesiąc
18% rocznie przy wkładach na 3 miesiące
24% rocznie przy wkładach na 6 miesięcy.
Oszczędności ponad 2 miljony oblicza się według umowy. 800

OGŁOSZENIE.
Wskutek dewaluacji marki polskiej, podwyżki ceny węgla i robocizny ustaliła Komisja gazowo-elektryczna na posiedzeniu w dniu 18. b. m. na okres VII. następujące ceny prądu:

Mieszkania prywatne i klatki schodowe	Mk 6.000·—	za 1 kwg
Lokala	„ 11.000·—	„ „ „
Motory	„ 4.500·—	„ „ „

Kraków, dnia 19 lipca 1923 r.
855 **Dyrekcja Elektrowni Miejskiej.**

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.